

Prof. dr hab. Anna Brożek
Instytut Filozofii UW
Krakowskie Przedmieście 3
00-927 Warszawa
abrozek@uw.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Artura Koseckiego
Metoda parafrazy w sporach ontologicznych.
Analiza poglądów R. Carnapa, K. Ajdukiewicza i W.V.O. Quine'a

1. Tematyka rozprawy

Od narodzin nowoczesnej filozofii analitycznej upłynął nieco ponad wiek. To dobra perspektywa do refleksji nad pytaniem, co filozofowie analityczni wnieśli do problematyki filozoficznej jako takiej. Nic dziwnego, że obserwujemy w ostatnich dziesięcioleciach coraz większą popularność problematyki metafizycznej wśród historyków tradycji analitycznej i samych reprezentantów tej tradycji.

Filozofię analityczną na tle innych nurtów filozoficznych wyróżniają przede wszystkim czynniki nie merytoryczne, lecz – metodologiczne, tj. związane nie z typem rozważanych pytań, lecz ze sposobami udzielania na nie odpowiedzi. Jednakże i problematyka rozważana w ramach filozofii analitycznej ma pewne cechy charakterystyczne: każda bowiem metoda ma określony zakres stosowania.

Metoda udzielania odpowiedzi na pytania naukowe to procedura (układ czynności), którą podejmuje się, aby na to pytanie odpowiedzieć. Procedura ta opiera się na pewnych założeniach (tj. zestawach tez akceptowanych przez tych, którzy procedury te aplikują) oraz korzysta z odpowiedniej aparatury. W naukach przyrodniczych wykorzystuje się zwykle narzędzia „manualne” (teleskopy, mikroskopy etc.), których użycia nie przewidują (na ogół) badania filozoficzne. Natomiast we wszystkich dyscyplinach – zarówno formalnych, przyrodniczych, humanistycznych, jak i filozoficznych – korzysta się z pewnych narzędzi pojęciowych.

Kto więc chce uprawiać metodologię filozofii analitycznej, winien przyjrzeć się, po pierwsze, procedurom, tj. układom czynności, podejmowanym przez analitycznych filozofów w celu udzielenia odpowiedzi na pytania filozoficzne. Po drugie, winien wyluszczyć przyjmowane w ramach badanej metody założenia. Po trzecie, dobrze by było gdyby wskazał narzędzia pojęciowe wyzyskane w procedurach; w końcu, po czwarte, warto, by scharakteryzował problemy rozwiązywalne (i rozwiązywane), a także nierozwiązywalne w ramach rozpatrywanej umowy.

Rozprawa mgra Artura Koseckiego właśnie takie badania podejmuje.

Tytułowa „metoda parafrazy” to procedura podejmowana w celu rozwiązania pewnych problemów ontologicznych, której cechą dystynktywną jest to, że jednym z jej etapów (stadiów) jest sparafrazowanie pewnego wyrażenia. (Od razu warto zaznaczyć, że parafrazowanie występuje na różnych etapach całej procedury.) Wśród założeń metody parafrazy wymienia się m.in. założenie o językowym charakterze poznania. Natomiast do narzędzi pojęciowych metody parafrazy zalicza się narzędzia szeroko rozumianej logiki – zarówno formalnej, jak i nieformalnej.

Składniad zwrot „metoda parafrazy” jest dwuznaczny. Chodzić może mianowicie o metodę osiągania jakichś celów za pomocą parafrazy (i w tym sensie termin ten występuje w tytule), jak i o metodę, której celem samym w sobie jest parafraza. Ten drugi problem także pojawia się w rozprawie, mowa bowiem o samej procedurze parafrazowania i warunkach na nią nakładanych. Warto zauważyć, że metoda parafrazy w sensie drugim jest procedurą pomocniczą (lokalną) względem metody parafrazy w sensie pierwszym.

Na koniec uwag wstępnych dodajmy, iż w filozofii, którą uważa się niekiedy za dyscyplinę tkwiącą w starych, nierozwiązywalnych sporach, także samo ulepszenie sformułowania dawnego problemu jest uważane za postęp. Metody filozofii analitycznej – w tym metoda parafrazy – służą często takim właśnie przygotowawczym celom.

2. Struktura i treść rozprawy

Rozprawa mgra Koseckiego składa się z pięciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem oraz zwieńczonych zakończeniem.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „Pytanie o istnienie” ma charakter wprowadzenia do problematyki pracy. Mgr Kosecki charakteryzuje w nim problematykę ontologiczną i metaontologiczną; pierwszą – poprzez wskazanie pytań, na które odpowiada się w ramach ontologii, drugą m.in. poprzez ogólną charakterystykę stanowisk w sprawie istotności czy rozstrzygalności tych pytań. Dwa główne stanowiska w tej sprawie określa jako „realizm” i „deflacionizm”. Zwłaszcza drugie z wymienionych stanowisk jest istotne, doktorant bowiem wykazuje następnie, że zajmowane jest ono przez głównych „bohaterów” jego rozprawy – tj. Rudolfa Carnapa, Kazimierza Ajdukiewicza i Willama Van Ormana Quine’a. Dalej doktorant daje wyjściową charakterystykę metody parafrazy oraz wskazuje teorię deskrypcji Russella jako modelowy przykład zastosowania tej metody. Przytacza także typologię modeli analizy, wyróżniając tzw. model transformacyjny, regresyjny i dekompozycyjny. Autor zalicza parafrazę do modelu transformacyjnego, w którym istotnym etapem jest zinterpretowanie wyrażenia niejasnego w języku spełniającym pewne wymogi logiczne.

Rozdziały drugi, trzeci i czwarty poświęcone są, odpowiednio, poglądom Carnapa, Quine’a oraz Ajdukiewicza, a w szczególności zastosowaniu parafrazy w ich argumentacjach filozoficznych oraz ich poglądom ontologicznym i metaontologicznym.

Trzonem rozdziału drugiego, poświęconego Carnapowi, są trzy stosowane przez niego procedury analityczne: racjonalna rekonstrukcja, eksplikacja oraz przekształcanie twierdzeń z tzw. trybu materialnego na tryb formalny. Według mgra Koseckiego ta ostatnia procedura dotyczy twierdzeń i podpada pod pojęcie parafrazy, podczas gdy przedmiotem eksplikacji są pojęcia (*resp.* terminy, ich sensy). W rozdziale tym Autor relacjonuje także wczesną krytykę metafizyki dokonaną przez Carnapa oraz jego późniejsze poglądy, w tym podział na tzw. wewnętrzne i zewnętrzne (względem danej teorii naukowej) pytania o istnienie. Podjęta zostaje dyskusja ze standardowymi interpretacjami myśli Carnapa. W przekonaniu autora poglądy Carnapa na ontologię podpadają pod kategorię deflacionizmu.

Rozdział trzeci poświęcony jest poglądom Quine’a. Mgr Kosecki rozpoczyna ten rozdział od zarysowania głównych idei filozofii Quine’a, a następnie przedstawia koncepcję zobowiązań ontologicznych teorii wyłożoną w artykule „O tym, co istnieje”. Mgr Kosecki wykazuje, że Quine w celu uwydatnienia zobowiązań ontologicznych teorii uciekał się do parafrazowania – wskazanie tych zobowiązań wymaga bowiem uprzedniego przedstawienia teorii w języku logiki predykatów pierwszego rzędu. W rozdziale tym przedstawiona jest

także Quine'owska procedura eliminacji „niepożądanych zobowiązań ontologicznych”, gdzie również kluczową rolę odgrywa parafrazowanie. Doktorant dokonuje też rekonstrukcji poglądów ontologicznych i metaontologicznych Quine'a, uzasadniając tezę, iż jest on deflacionistą.

Rozdział czwarty dotyczy stosowania metody parafrazy przez Ajdukiewicza. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach – otrzymujemy tu wprowadzenie w niektóre elementy poglądów Ajdukiewicza, takie jak dyrektywalna teoria znaczenia, holizm semantyczny, koncepcja języków zamkniętych i spójnych, radykalny konwencjonalizm. Dalsze partie rozdziału zawierają rekonstrukcję zastosowania przez Ajdukiewicza parafrazy semantycznej do problemów filozoficznych: tezy idealizmu transcendentального, oraz pojęcia istnienia. Mgr Kosecki stara się wykazać, że Ajdukiewicz także, w każdym razie w niektórych swoich pracach, zdradzał przekonania deflacionistyczne.

W rozdziale piątym Autor dokonuje zestawienia wcześniej przedstawionych wyników. Podejmuje problem definicji „parafrazy” oraz zestawia poglądy Carnapa, Quine'a i Ajdukiewicza, określając stosowane przez nich parafrazy jako, odpowiednio, „syntaktyczną”, „logiczną” i „semantyczną”. W konkluzji Autor stwierdza:

Metoda parafrazy syntaktycznej, logicznej czy semantycznej jest metodą charakterystyczną dla deflacionistów ontologicznych. Za jej pomocą nie podejmuje się problematyki ontologicznej w fundamentalny sposób. Nie traktuje się filozoficznych pytań o istnienie jako doniosłych, a zatem stosując parafrazę w rozumieniu Carnapa, Quine'a i Ajdukiewicza zakłada się, że problematyka ontologiczna jest trywialna lub ma wyłącznie czysto językową specyfikę (s. 181).

3. Ogólna ocena rozprawy

We wstępie mgr Kosecki napisał:

Moim głównym celem jest obrona poglądu, że [...] poglądy [deflacionistyczne] w kwestii istnienia mogłyby głosić Ajdukiewicz. [...] Zamierzam argumentować za tezę, że poglądy polskiego filozofa na kwestie istnienia z okresu radykalnego konwencjonalizmu są bliższe Putnamowi i Hirschowi, natomiast poglądy z [okresu] semantycznej teorii poznania są bliższe poglądom Thomasson (s. 9).

Zasadniczo cel ten został osiągnięty, a argumentacja autora jest przekonująca. Na pozytywną ocenę zasługuje także wiele wątków pobocznych – przyczynki do analizy pewnych pojęć, a także rekonstrukcje poglądów omawianych autorów i dyskusji pojawiających się w literaturze przedmiotu, w której Autor zresztą dobrze się orientuje.

Struktura pracy jest bardzo przejrzysta, podział na rozdziały uzasadniony. Na pochwałę zasługują częste podsumowania wcześniejszych treści.¹ Bibliografia jest obfita. Pod względem językowym i edytorskim praca nie wzbudza większych zastrzeżeń.

Dlatego moja ogólna ocena rozprawy jest zdecydowanie pozytywna.

Nie znaczy to jednak, że nie mam wobec niej żadnych zastrzeżeń. Dotyczą one tych elementów rozprawy, które mogłyby być lepsze, chociaż w jej obecnej postaci są zadowalające, dobre, a niekiedy bardzo dobre.

4. Pojęcie parafrazy

Od badacza tradycji analitycznej, który ponadto sam zalicza się do tej tradycji, mamy prawo wymagać jasności i precyzji wypowiedzi (a właściwie: właściwego balansu między

¹ Może nawet jest pewien nadmiar tych podsumowań (zdarzają się zbędne powtórzenia), ale pod tym względem lepszy jest przesyt niż niedosyt.

jasnością a precyzją, które nie zawsze są ze sobą do pogodzenia). Dlatego zarówno zarzut, który wysuwam poniżej, jak i wiele uwag sformułowanych dalej, dotyczy właśnie niedostatecznej jasności lub niedostatecznej precyzji tekstu rozprawy.

Rozpocznijmy od pojęcia parafrazy. Jako zagadnienie tytułowe – podanie charakterystyki parafrazy powinno być przedmiotem szczególnej troski autora. Najwięcej miejsca autor poświęca temu pojęciu w rozdziale pierwszym i piątym. Na s. 17 czytamy:

P(1) „W punkcie wyjścia posłużę się następującą definicją parafrazy:

Parafraza jednego wyrażenia P_1 lub klasy wyrażen a_1, \dots, a_n jest przekładem jednego wyrażenia P_1 na inne wyrażenie P_1' lub klasy wyrażen a_1, \dots, a_n , na inną klasę wyrażen a_1', \dots, a_n' w obrębie jednego lub kilku języków (J_1, \dots, J_n) z zachowaniem pewnego określonego znaczenia wyrażenia P_1 lub klasy wyrażen a_1, \dots, a_n .

Oto kilka zastrzeżeń do przytoczonej formuły. Po pierwsze, nie wiadomo, co to znaczy, że przekład jest dokonany „w obrębie jednego lub kilku języków”. Zapewne chodzi o to, że wyrażenia P_1 (wyrażenie wyjściowe) i P_1' (wyrażenie-parafraza) mogą należeć do tego samego języka lub do języków różnych. Po drugie wyrażenie „parafraza” jest wieloznaczne kategorialnie i może odnosić się zarówno do czynności, jak i do wytworu tej czynności. Zdaje się, że autor wybiera sens „czynnościowy” (jeśli podany *genus* dla definicji, czyli przekład, jest czynnością); nie posługuje się jednak potem konsekwentnie wyrażeniem „parafraza” w tym właśnie sensie. Po trzecie, nie jest jasne, czy spójnik definicyjny „jest” występujący w tej formule użyty jest w sensie identycznościowym czy też tylko inkluzyjnym – w tym drugim wypadku formuła wskazywałaby tylko warunek niezbędny, ale niewystarczający bycia parafrazą. Po czwarte – i najważniejsze – dopóki nie wiadomo, o jakie „pewne określone znaczenie” wyrażenia wyjściowego ma być zachowane, przytoczona formuła jest jedynie schematem definicyjnym a nie – definicją *sensu stricto*. Niestety brak sprecyzowania, jakie to znaczenie ma być w wyniku omawianych operacji (przekładu, parafrazy, interpretacji) zachowane lub zmodyfikowane jest jednym z głównych mankamentów rozprawy.

Wady przytoczonej definicji można jednak być może położyć na karb jej „wstępności”. Do definicji tej powraca jednak mgr Kosecki w rozdziale piątym, gdzie otrzymujemy jej kolejne modyfikacje. Modyfikacja pierwsza polega na tym, iż parafrazę ogranicza się do przekształceń międzyjęzykowych (a więc, jeśli dobrze rozumiem, wyrażenie wyjściowe i jego przekształcenie należą do różnych języków), następnie zaś *genus* „przekład” zostaje zastąpiony „interpretacją”. Szkoda, że ani pojęcie przekładu, ani pojęcie interpretacji nie zostało zdefiniowane w zadowalający sposób (przytoczona definicja słownikowa na pewno nie może takiej funkcji pełnić). Dowiadujemy się jedynie z różnych fragmentów rozprawy, że między wyrażeniem wyjściowym a jego interpretacją nie musi zachodzić relacja synonimiczności, czego oczekuje się od przekładu. Problem w tym, że niesynonimiczność jest, mówiąc swobodnie, relacją bardzo pojemną, i nie wystarcza na to, aby określenie „interpretacji” odpowiadało podstawowym intuicjom językowym. (Przykład: zarówno zdanie „Ala ma zwierzę z rodziny kotowatych” jak i zdanie „Ala ma zwierzę z rodziny psowatych” są niesynonimiczne względem zdania „Ala ma kota”, ale pierwsze intuicyjnie lepiej nadaje się na parafrazę trzeciego niż drugie).

Ostatecznie znajdujemy w rozważaniach mgra Koseckiego taką formułę:

P(2) „Parafraza zdania Z_1 jest interpretacją zdania Z_1 na zdanie² Z_2 w obrębie dwóch języków (J_1 i J_2).”

Formuła ta ma wady, o których pisałam wyżej, a ponadto w ogóle z zniką w niej problem „zachowania znaczenia” (czy też słabiej: „zachowania zbliżonego znaczenia”) wyrażenia Z_1 przez wyrażenie Z_2 . Być może Autor zwyczajnie nie był w stanie wskazać warunków, jakie nakłada się na znaczenia wyrażenia wyjściowego i docelowego (przyznam, że i ja miałabym z tym pewien kłopot), ale w tym wypadku winien po prostu się do tego przyznać. Pewne terminy wolno nam w swojej teorii pozostawić bez definicji lub zaopatrzyć je jedynie definicją cząstkową – byleśmy robili to świadomie.

Definicja „parafrazy” jest poddana jest jeszcze co najmniej dwóm modyfikacjom. Najpierw mamy:

P(3) „W powyższej definicji zdanie Z_1 rozumiem jako sformułowane w języku nieprecyzyjnym J_1 , np. w języku potocznym, natomiast Z_2 jako zdanie sformułowane w języku precyzyjnym J_2 , np. w języku formalnym.”

Ta formuła nadawałaby się na „preambułę” do formuły P(2) (przy czym, ponieważ precyzja jest stopniowalna, lepiej byłoby na język J_2 warunek bycia precyzyjniejszym niż J_1), nie usuwa to jednak wcześniejszych zastrzeżeń. W końcu mamy taki enigmatyczny fragment:

P(4) „Przedstawię warunki udanej parafrazy, czyli wskażę na cechy zdania Z_2 w języku J_2 .

Zdanie Z_2 z języka J_2 nazwiemy parafrazą zdania Z_1 z języka J_1 , gdy:

- J_1 :
- Zdanie Z_2 z języka J_1 jest bardziej zrozumiałe, intersubiektywne, prostsze od zdania Z_1 z języka J_1 ;
 - Zdanie Z_2 z języka J_2 ma precyzyjniejszą formę logiczną oraz jest precyzyjniejsze pod względem treści od zdania Z_1 z języka J_1 ;
 - Zdanie Z_2 z języka J_2 jest bardziej zrozumiałe, intersubiektywne, prostsze, ma precyzyjniejszą formę logiczną oraz jest precyzyjniejsze pod względem treści;
- ponieważ parafraza nie stanowi przekładu, to zwroty podlegające parafrazie mogą nie posiadać tego samego znaczenia, a zatem parafrazę należy rozumieć w kategoriach interpretacji.

Także to sformułowanie zawiera wiele niejasności. (i) Nie jest jasne, dlaczego warunek (c) zawiera koniunkcję warunków (a) i (c). (ii) Nie jest jasne, czy warunki (a)-(c) mają występować łącznie, czy też są alternatywne. (iii) Nie jest jasne, czy są to faktycznie warunki „udanej parafrazy” (Jak czytamy we wstępie do formuły), czy też bycia-parafrazą po prostu, na co wskazywałby kształt definiendum (w którym skądinąd brakuje cudzysłowu na wyrażeniu definiowanym). Jest to zagadnienie istotne: w pierwszym wypadku przekształcenie, które (części lub całości) tych warunków nie spełnia nazwiemy „parafrazą”, ale nieudaną, w drugim wypadku – w ogóle nie możemy go za parafrazę uznać.

Zauważmy jeszcze, że w P(4) otrzymujemy cały zestaw określeń rezultatu parafrazy, które jednak bez odpowiedniego objaśnienia są mało klarowne. Jeśli parafraza ma być bardziej zrozumiała, to potrzebna byłaby wyraźna relatywizacja tej zrozumiałości (zdaje się że formuły rachunków logicznych nie są „bardziej zrozumiałe” dla przeciętnego użytkownika języka polskiego niż wyrażenia naturalnojęzkowe). Co to znaczy, że wyrażenie

² Na marginesie odnotujmy, że zwrot „interpretacja zdania Z_1 na zdanie Z_2 ” jest niezręczny językowo – wyrażenie „interpretować” ma inną łączliwość niż wyrażenie „przekładać”. Lepiej byłoby dać w tym kontekście „Interpretacja zdania Z_1 w/do postaci zdania Z_2 ”.

jest intersubiektywne – naprawdę nie wiem. Precyzja „formy logicznej i treści” także domagałaby się objaśnienia. Nie są to sprawy bez znaczenia. Jeśli mamy porównywać formy logiczne oraz treści zdanie wyjściowego i jego parafrazy, które na dodatek sformułowane są w różnych językach (!), to musimy mieć do tego odpowiednie narzędzia. Czy np. musimy przyjąć, że dysponujemy jakimś niezależnym od języka zestawem treści, uporządkowanym pod względem precyzji, i jesteśmy w stanie przyporządkować tym treściom wyrażenia różnych języków? Czy to samo potrafimy zrobić dla form logicznych?

5. Parafraza w filozofii

W rozprawie mgra Koseckiego nie zostały poruszone pewne narzucające się kwestie związane z rolą parafrazy w filozofii.

Po pierwsze, nie została poruszona kluczowa z metodologicznego punktu widzenia kwestia – mianowicie kwestia uzasadnienia parafrazy. Dla przykładu – jak uzasadnić mniemanie, że zdanie: „Liczba matek jest 2.4 razy mniejsza niż liczba dzieci” jest parafrazą zdania „Statystyczna matka ma 2.4 dziecka”? Skąd wiadomo, że jakieś zdanie z zakresu metalogiki jest odpowiednikiem tezy transcendentalizmu? Jeśli uzasadnienie opiera się to tylko na intuicji językowej, to jest bardzo słabe.

Po drugie, warto podkreślić, że sama parafraza jest jedynie pewnym etapem rozwiązywania problemów *stricte* filozoficznych. Zabrakło w rozprawie rozważań dotyczących tego, z jakimi innymi procedurami (a także np. typami rozumowań) parafraza się wiąże.

Po trzecie, Autor nie zwraca dostatecznie bacznej uwagi na to, jakie zdanie są poddawane parafrazie przez analizowanych filozofów i jaką rolę zdania te odgrywają w całej bronionej przez nich koncepcji. Przypomnijmy, że np. Russell parafrazuje zdania naturalnojęzykowe, a przykłady Carnapa i Quine’a pochodzą z nauk szczegółowych. Parafrazowanie zdań ma u nich skądinąd charakter pomocniczy, egzemplifikacyjny względem rozważań filozoficznych. Natomiast Ajdukiewicz, w każdym razie w swej analizie idealizmu transcendentalnego, poddaje parafrazie wprost pewne twierdzenie filozoficzne. Być może dlatego podkreśla się w literaturze, że to Ajdukiewicz jest twórcą metody parafraz w filozofii.

6. Pojęcie deflacionizmu

Kolejnym kluczowym dla rozprawy pojęciem jest pojęcie deflacionizmu (w ontologii). Identyfikując się z tradycją Kotarbińskiego, zachowuję daleko idącą podejrzliwość w stosunku do wszelkich „izmów” – w tym także i do pojęcia deflacionizmu. Miałam nadzieję, że z rozprawy mgra Koseckiego dowiem się wreszcie, o co w poglądzie tym chodzi. Niestety – doznałam zawodu.

Oto najczęściej przytaczana przez Autora charakterystyka deflacionizmu:

(D1) Deflacionizm ontologiczny jest poglądem utrzymującym, że pytania o istnienie są trywialne lub mają czysto werbalny charakter.

Z treści rozprawy dowiadujemy się, że „pytania o istnienie” to pytania typu: „Jakie kategorie przedmiotów istnieją?” Słowo „trywialny” ma takie znaczenia: (1) „mało wyszukany, pospolity, ordynarny”; (2) „oczywisty i banalnie łatwy”; (3) „dotyczący *trivium*”. Zdaje się, że autorowi w formule (D1) chodzi o sens (2), ponieważ w innej miejscu zastępuje słowo „trywialny” słowem „banalny”. Co to znaczy, że pytanie jest banalne? Zdaje się, że chodzi o to, że łatwo na nie odpowiedzieć.

Rozważmy teraz, co to znaczy, że pytanie „ma czysto werbalny charakter”. W metodologii występuje pojęcie sporu werbalnego – przy czym spór werbalny tym różni się od rzeczowego, że uczestnicy spierają się tylko dlatego, że używają tych samych słów w różnych znaczeniach. Być może Autorowi chodziło o to, że pytanie werbalne to pytanie będące wyrazem werbalnego sporu. Czy jednak na pewno?

Otrzymujemy jeszcze następujące sformułowania objaśniające (jak sądzę) pojęcie werbalności (sporu):

(D2) Deflacionista w sprawie zagadnienia Q powiada, że Q jest w jakimś sensie jedynie werbalne lub konceptualne. Odpowiedź³ na nie (jeśli takowa istnieje) jest wyznaczona przez reguły językowe lub konceptualne (s. 20).

(D3) Deflacioniści uważają, że zagadnienia ontologiczne mają naturę czysto językową, czyli zależą od naszego sposobu myślenia o świecie, a nie od tego, jaka jest właściwa struktura rzeczywistości. Tym samym deflacioniści dążą do ukazania CZYSTO WERBALNEGO CHARAKTERU ROZWAŻAŃ ONTOLOGICZNYCH (s. 64).

Pomińmy kwestię, iż nie jest łatwo stwierdzić, co w przytoczonych sformułowaniach jest definicją, a co – zdaniem rzeczowym. Spróbujmy więc uchwycić, o co chodzi w tezie, zgodnie z którą odpowiedź na jakieś pytanie jest „wyznaczona przez reguły językowe”, a same pytania (zagadnienia) są „czysto językowe/werbalne”.

Za przykład weźmy sformułowane w języku polskim pytanie: (Q1) „Czy każda matka jest kobietą?”. Czytamy w *Słowniku języka polskiego*, iż matka jest to „kobieta, która urodziła dziecko i zwykle je wychowuje” (sjp.pwn.pl). Powiemy więc, że odpowiedź „Tak” na nasze pytanie jest „wyznaczona przez reguły językowe” – w tym wypadku przez odpowiednią definicję. Rozważmy teraz inne pytanie: (Q2) „Czy Alicja jest matką?”. Otóż odpowiedź na to pytanie nie jest „wyznaczona przez reguły języka” – aby na nie odpowiedzieć, musimy „zajrzeć do świata” i sprawdzić, czy Alicja urodziła (co najmniej jedno) dziecko. Zauważmy jednak, że nasza odpowiedź zależy też w sposób oczywisty od tego, do jakiego przedmiotu odnosi się nazwa „Alicja” oraz jaki jest sens słowa „matka”. (Nasze pytanie można by skądinąd sformułować i tak: „Czy istnieje dziecko Alicji?”)

Nasuwa się teraz pytanie do deflacionistów: czy „pytania o istnienie” uważają oni za pytania typu Q1 czy pytania typu Q2? A może jest jeszcze jakiś trzeci rodzaj „pytań o istnienie” według deflacionistów?

Wolno mi podejrzewać, że deflacioniści tłumaczyliby sprawę jakoś tak: W języku polskim występuje wyrażenie „matka”. Dlatego język ten dopuszcza w ogóle istnienie matek. W innym języku (np. języku fizyki) takie wyrażenie nie występuje; a więc język ten w ogóle nie „przewiduje” istnienia matek. Z taką argumentacją trudno się nie zgodzić. Każda skorelowana z danym językiem siatka pojęciowa wyznacza pewne typy obiektów i relacji pomiędzy nimi: inna jest siatka pojęciowa „życia codziennego”, inna chemii, a jeszcze inna fizyki. Kluczowa sprawa polega tu jednak na czymś innym: sama siatka pojęciowa nie „mówi” jeszcze niczego o rzeczywistości; do tego potrzebna jest pewna teoria, a więc pewne tezy.

W rozprawie czytamy jeszcze:

³ Gdzie indziej Autor pisze, że to pytania ontologiczne (a nie odpowiedzi na nie) mają „wynikać z tego, jak używa się języka, czyli od sposobu konceptualizacji rzeczywistości” – zakładam jednak, że to tylko lapsus czy pewien skrót myślowy.

(D2) [W myśl deflacionizmu] kwestie związane z ontologią nie mają charakteru doniosłego (s. 7).

Znów – nie wiadomo, czy jest to zdanie rzeczowe, czy definicyjne. Zdaje się w każdym razie, że doniosłość jest czymś niezależnym od bycia-werbalnym (we wskazanym sensie) czy też od stopnia łatwości udzielenia odpowiedzi.

Ponadto na s. 320 dowiadujemy się, że „deflacionizm ontologiczny nie stanowi jednego zwartego stanowiska, lecz posiada odmiany i typy”; co więcej w dalszych partiach rozprawy Autor twierdzi także, że różni omawiani przez niego autorzy reprezentują różne typy deflacionizmu. Charakterystyk tych typów, które pozwalałyby na wyraźne odróżnienie między „ich” deflacionizmami – w pracy nie dostajemy.

Można natomiast odnieść wrażenie, że Autor twierdzi, iż każdy, kto w badaniach ontologicznych odwołuje się do jakichś pojęć lub twierdzeń z zakresu teorii języka, jest ontologicznym deflacionistą. Zauważmy, że odwoływanie się do pojęć i twierdzeń o języku jest cechą dystynktywną filozofów analitycznych. Czyżby więc mgrowi Koseckiemu chodziło o to, że wszyscy filozofowie analityczni są deflacionistami ontologicznymi?

Zdaje się ponadto, że Autor nie jest w pełni świadomy tego, że słowo „istnieć”: (a) może w języku jakiejś teorii w ogóle nie występować⁴; (b) może występować w języku jakiejś teorii łącznie ze słowem „być” (i wtedy zasadne jest pytanie o związki semantyczne między oboma słowami); (c) może występować w różnych odmianach znaczeniowych sygnalizowanych za pomocą odpowiednich „przydomków”, jak w omawianym przez autora tekście Ajdukiewicza, w którym występują terminy „istnieje realnie” / „istnieje intencjonalnie”. Być może w deflacionizmie chodzi o to, że sens słowa „istnieć” zależy od języka, w którym to słowo występuje. Wtedy, rzecz jasna, trudno z takim przekonaniem polemizować.

7. Inne uwagi merytoryczne

7.1. Eksplikacja a parafraza

Autor wyraża pogląd, zgodnie z którym parafraza stosuje się do twierdzeń, a eksplikacja – do pojęć (czy też do terminów i ich sensów). Pogląd ten podzielałam (czemu dawałam wyraz w swoich pracach). Jednakże terminy „parafraza” i „eksplikacja” mogą być precyzowane różnie i trudno komuś czynić zarzut (a robi to autor wobec Carusa), kto uważa parafrazę za rodzaj eksplikacji, jeśli wcześniej nie zbadało się, w jakich sensach ten ktoś używa terminów, o które chodzi.

Rozważmy następującą formułę:

Niech sens wyrażenia W będzie nieostry. Eksplikacja wyrażenia W jest to przekształcenie wyrażenia W na wyrażenie W' takie, że sens wyrażenia W' jest ostry i został wyznaczony w zakresie nieostrości wyrażenia W .

Jeśli zgodzimy się, że nieostrość może być cechą zarówno nazw, jak i zdań, to przytoczona definicja obejmowałaby zarówno operacje na nazwach, jak i na zdaniach.

Ponadto eksplikacja i parafraza wchodzi w przeróżne interesujące związki.

Autor słusznie zauważa, że np. Ajdukiewicz, przygotowując parafrazę tezy idealizmu transcendentnego, posłużył się eksplikacją pewnych terminów. Ogólnie: aby sparafrazować zdanie sformułowane w języku wyjściowym na zdanie sformułowane w języku docelowym, dobrze jest najpierw dokonać eksplikacji wyrażen występujących w zdaniu wyjściowym.

⁴ Pewną zasługą Quine'a jest to, że podał kryterium wskazywania zobowiązań ontologicznych właśnie dla tych teorii.

Z drugiej strony – bywa, że treścią danego pojęcia jest pewne stanowisko, które siłą rzeczy musi być wyrażony za pomocą jakiegoś zdania. Niestety bardzo często to zdanie samo jest niejasne. Tak jest np. z omówionym wyżej (w p. 6) pojęciem deflacionizmu. Otóż aby dokonać eksplikacji tego pojęcia – należy sformułować odpowiednią parafrazę zdania stanowiącego wyraz deflacionizmu.

7.2. Teorie i preferencje Quine'a

Zgodnie ze znanym i omawianym w rozprawie Quine'owskim kryterium istnienia – w danej teorii istnieje⁵ to, co jest wartością zmiennej związanej kwantyfikatorem egzystencjalnym. Zgodnie z tym kryterium – różne teorie po prostu stwierdzają istnienie różnych obiektów; w innym ujęciu: nie ma istnienia po prostu; istnienie jest zrelatywizowane do danej teorii naukowej. Zarazem jednak Quine nie tylko zdradzał pewne swoje preferencje ontologiczne, lecz także sugerował, iż zdania teorii naukowych należałoby parafrazować tak, aby nie zobowiązywały ontologicznie do istnienia czegoś, czego Quine nie chciałby widzieć na swojej „ontologicznej pustyni”. Jak stanowiska te pogodzić?

7.3. „Istota analizy filozoficznej”

W rozdziale dotyczącym Ajdukiewicza Autor stara się podać w wątpliwość twierdzenie, iż Ajdukiewicz „dotknął istoty analizy filozoficznej”. Zauważmy, że jest to zwrot metaforyczny, wysoce niejasny, i przed próbą obalenia go należałoby dokonać jego demetaforyzacji. Autor nie robi tego wprost, ale z różnych wypowiedzi można się domyślać, o co mu chodzi. Czytamy:

Wcześniej przyjąłem, że odpowiednio rozumiane spory ontologiczne dotyczą określenia tego, czy danej kategorii bytów można przypisać realne istnienie. Przypomnę typowe pytania ontologiczne:

- Czy istnieją byty matematyczne? Jeśli tak, to jaka jest ich natura?
- Czy istnieją przedmioty materialne?
- Czy istnieją ogólne własności?

W takim razie Ajdukiewicz nie posłużył się metodą parafrazy, aby rozwiązać trapiące nas dylematy w kwestii istnienia. Jak wykazałem, w jego filozofii cała ontologia sprowadza się do uznania sądów egzystencjalnych sformułowanych w języku, np. z regułami empirycznymi. W takim razie pogląd zgodnie z którym Ajdukiewicz dotknął „istoty” analizy filozoficznej uważam za wątpliwy (s. 163).

Pomińmy już niejasność zwrotu „cała ontologia [Ajdukiewicza] sprowadza się do...”. Zdaje się w każdym razie, że „dotknięcie” istoty analizy filozoficznej ma jakiś związek z wymienionymi przez autora pytaniami. Jaki związek? Możemy się tylko domyślać. Czy chodzi o to, że istoty analizy filozoficznej dotyka tylko ten, kto za udzielanie odpowiedzi na takie pytania odpowiada bez uprzedniej refleksji nad sensami wyrażen, które w pytaniach tych występują, nad strukturą i funkcjami semiotycznymi samych tych pytań? Czy problematyka „doniosła i fundamentalna” to taka, która nie jest niepodatna na analizę logiczną?

Jeśli tak, to Ajdukiewicz bez wątpienia istoty analizy filozoficznej nie dotknął.

7.4. Uwaga historyczna

Nie mam zastrzeżeń co do doboru filozofów, których poglądy mgr Kosecki zaprezentował w swojej rozprawie. Jest jasne, że z polskich filozofów to właśnie

⁵ Warto zwrócić uwagę, że sam Quine w cytowanym przez autora fragmencie pisze najpierw nie po prostu o istnieniu, a o „byciu uznanym za istniejące” („Być uznanym za przedmiot istniejący to po prostu i tylko tyle, co być zaliczonym do wartości zmiennych”). Intuicja tu Quine'owi podpowiedziała słusznie: co innego być za coś uznanym, a co innego takim być. Jakaś teoria może uznawać za istniejące byty, które naprawdę nie istnieją (teoria wtedy nie odnosi się do odpowiedniej rzeczywistości).

Ajdukiewicz został wybrany jako przedstawiciel analizy transformatywnej – jak już wspomniałam, obiegowo łączy się Ajdukiewicza z pojęciem parafrazy. A jednak szkoda, że w pracy zabrakło trochę żyłki historycznej.

Otóż w cytowanym przez autora tekście Ajdukiewicza „O tzw. neopozytywizmie” pisze on:

Chciałbym jedną rzecz szczególnie cenną podkreślić. Jest nią zwrócenie uwagi na przekład zagadnień z treściowego na formalny sposób mówienia. Dzięki tej parafrazie zagadnienia stanowiące odwieczny balast filozofii, na których terenie od starożytności do średniowiecza do obecnej chwili trudno mówić o postępie, znajdują drogę do bezspornego rozwiązania. Jest to rezultat ogromnej wagi. Należy jednak zaznaczyć, że autorem pomysłu tej parafrazy i jego zastosowania do licznych zagadnień był Polak, prof. St. Leśniewski, i że na terenie filozofii polskiej pomysł ten na wiele lat przed Wiedeńczykami był używany dla rozwiązywania licznych trudności. [Ajdukiewicz 1946: 18]

Jest kwestią interesującą dla przyszłych badań z zakresu historii filozofii analitycznej, jaki był faktyczny wpływ Leśniewskiego na Ajdukiewicza i Carnapa (i Quine’a). Warto podkreślić, że Carnap w 1930 roku zapoznał się dość szczegółowo z pracami polskich logików i filozofów (najpierw w Wiedniu – dzięki wykładom Tarskiego, potem podczas swojego pobytu naukowego w Warszawie) i można pokusić się o twierdzenie, że droga Carnapa z Wiednia do Pragi (por. w rozprawie s. 43) była okrężna: przez Warszawę.

W rozprawie mgra Koseckiego jest jeden wielki nieobecny: Tadeusz Kotarbiński. Analogie między argumentacją Kotarbińskiego i jego interpretacjami (zob. np. interpretacje Mariana Przełęckiego) a strategiami Carnapa i Quine’a są wręcz uderzające. Warto odnotować, że u Kotarbińskiego parafrazy (zdań niereistycznych na język reistyczny) mają charakter egzemplifikacyjny, pomocniczy, chyba że przyjmiemy, iż sama teza reizmu semantycznego jest semantyczną parafrazą reizmu ontologicznego.

Skądinąd kwestie natury ontologicznej poruszane w rozprawie – najjaśniej ujmuje inny Polak, Tadeusz Czeżowski, w tekście „O indywidualach oraz istnieniu”.

7.5. Inne uwagi merytoryczne

Jest wiele budzących zastrzeżenia kwestii, które mają mniejszy „ciężar gatunkowy” dla *meritum* rozprawy. Zilustruję to kilkoma przykładami.

(1) Błędna jest literalnie wzięta konstatacja, z której miałyby wynikać, że „na [...] gruncie [języka ekstensjonalnego] nie sposób zadać pytania o znaczenie wyrażenia i ich synonimiczność” (s. 82)

(2) Autor w niejasny sposób używa (wielokrotnie) wyrażenia „relacja symetrii”/”relacja symetryczności” jako określenia dla relacji między wyrażeniami. Pisze np.:

W myśl tego argumentu, prawidłowa przeprowadzona parafraza powinna spełniać trzy warunki: a) stwierdzać zachodzenie relacji synonimiczności; b) mieć to samo znaczenie; c) stwierdzać zachodzenie relacji symetryczności (s. 108).

Otóż albo „parafraza” znaczy tu tyle, co „wyrażenie parafrazujące”, ale wtedy nie można by o niej powiedzieć, że została „przeprowadzona”, ani że stwierdza ona (a) i (c); albo znaczy tyle, co „zdanie stwierdzające, że pewne wyrażenie jest wyrażeniem parafrazującym wyrażenie wyjściowe”, ale wtedy nie można o niej powiedzieć (b). Gdyby natomiast Autorowi chodziło o to, że aby wyrażenie *B* było „prawidłową” parafrazą wyrażenia *A*, to wyrażenie *A* powinno też być, zgodnie z warunkiem (c), parafrazą wyrażenia *B*, to na pewno nie mogłoby tu chodzić o symetrię, o jakiej mówi się w logicznej

teorii relacji, gdyż relacja między wyrażeniami a ich parafrazami właśnie nie jest symetryczna w tym sensie.

(3) W sprawie relacji między synonimicznością, posiadaniem-podobnego-znaczenia a symetrycznością Autor pisze:

Jeżeli zdania (17) i (18) miałyby głosić podobną treść o świecie, to powinna zachodzić między nimi relacja SYNONIMICZNOŚCI, a zatem powinny one posiadać PODOBNE ZNACZENIE, natomiast skoro zachodzi między nimi relacja synonimiczności i mają one podobne znaczenie, to między tymi zdaniami powinna zachodzić relacja symetryczności (s. 110)

Użyte w tym sformułowaniu wyrażenia „synonimiczność”, „posiadanie-podobnego-znaczenia” i „symetryczność” z pewnością nie mają standardowego sensu, jeśli synonimiczność ma pociągać posiadanie-podobnego-znaczenia, a to – symetryczność.

(4) Precyzującego komentarza wymaga sformułowania Autora, że:

Jeżeli [...] zdanie „[Mieszkam w Szczecinie]” wypowiada mieszkaniec Szczecina, to jest to zdanie prawdziwe, a jeżeli mieszkaniec Warszawy, to jest to zdanie fałszywe, chociaż w zasadzie obaj wypowiadają to samo zdanie (s. 21).

Chodzi o to, że mieszkaniec Szczecina i mieszkaniec Warszawy „wypowiadają to samo zdanie” – w tym sensie, że wypowiadają podobne brzmienia językowe; brzmienia te jednak, ze względu na obecność (domyślnego) wyrażenia okazjonalnego „ja”, wyrażają różne sądy/przekonania.

(5) Niezręczne jest używanie takich sformułowań, jak (kapitaliki moje, AB): „pojęcia filozoficzne OPARTE na logice formalnej” (s. 21); „język logiki [predykatów] pierwszego rzędu MA STANOWIĆ O kanonicznej postaci naszej wiedzy” (s. 83); „metoda DLA najlepszego WNIOSKOWANIA” (s. 121); „Woleński OSZACOWAŁ [...] projekty uprawiania epistemologii” (s. 128).

8. Uwagi językowe

Jak zaznaczyłam w p. 3, nie mam większych zastrzeżeń do pracy pod względem językowym. Kilka drobniejszych mankamentów z tego zakresu chciałabym odnotować.

(1) Od prac naukowych wymaga się, aby wyraźnie były w nich wyodrębnione związki inferencyjne między kolejnymi zdaniami czy partiami tekstu. Jeśli posługujemy się w pracy językiem zbliżonym do naturalnego, to wskaźnikami przejść inferencyjnych są zwroty takie, jak „zatem”, „z tego wynika że”, „dlatego”, „wobec tego”, „w takim razie”. Otóż Autor używa bardzo często tych zwrotów (zwłaszcza „zatem” i „w takim razie”) w miejscach, w których żadnych związków inferencyjnych nie można się doszukać.

(2) Mgr Kosecki, co dziwi u osoby zajmującej się sprawami semantycznymi nie zaznacza supozycji materialnej wyrażen; pisze np.: „nazywa się realizmem” (s. 6), „określić stanowisko mianem deflacyjnego” (s. 182), „parafrazę stosowaną przez Carnapa należy określić mianem syntaktycznej” (s. 54).

(3) W pracy występują sformułowania świadczące o tym, że Autor w pewnych wypadkach nie zdaje sobie sprawy z kategorii semantycznych członów używanych przez siebie zwrotów. Jest tak np. w zdaniu komentowanym w (2), p. 7.5. Przykład mniejszego kalibru (mniejszego – gdyż dający się stosunkowo łatwo poprawić) to funkcja zdaniowa „Jeśli zachodzi P, to jest prawdą, że P” (s. 69); w funkcji tej nie może wystąpić dwukrotnie zmienna o tym samym kształcie, gdyż na miejscu drugiego wystąpienia ‘P’ powinna to być zmienna zdaniowa, a na miejscu pierwszego – zmienna nazwowa.

9. Konkluzja

Jak napisałam w p. 3 – moja ogólna ocena rozprawy jest pozytywna i podtrzymuję ją mimo wyłuszczonych w p. 4-8 zastrzeżeń szczegółowych. Dlatego wnoszę o dopuszczenie mgra Artura Koseckiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, consisting of a large, stylized initial 'A' followed by a long, sweeping horizontal stroke that loops back under the initial.

Warszawa, 8 kwietnia 2019 roku.